

Zamieszki w Wielkiej Brytanii: Agenda staje się jasna...



Osoby spoza Wielkiej Brytanii mogły nie słyszeć, ale to był brutalny tydzień w Wielkiej Brytanii. Oto krótkie podsumowanie oficjalnej historii:

Cztery dni temu 17-latek rzekomo wszedł do dziecięcej „klasy tańca Taylor Swift” (cokolwiek to może być) w Southport i zaczął dźgać małe dziewczynki, raniąc 10 i zabijając 3.

Początkowo informowano, że chłopak był muzułmańskim imigrantem.

W ciągu kilku godzin doniesienia te jednak zmieniono, ujawniając, że chłopiec urodził się w Cardiff i jest synem imigrantów z Rwandy. Wczoraj został nazwany „Axel Muganwa Rudakubana”.

Wydaje się, że jego przynależność religijna, jeśli w ogóle, nie została jeszcze ustalona.

Inny młody mężczyzna został rzekomo aresztowany później, gdy był w posiadaniu maczety i kominiarki na czuwaniu ofiar. Był on podobno muzułmaninem.

Rzekomo doprowadziło to do protestów i zamieszek, zniszczenia ceglanego muru przed meczetem i spalenia policyjnej furgonetki.

Kolejne rzekome zamieszki wybuchły następnie w Londynie i Hartlepool.

Taka jest obecna narracja. Żadne ze szczegółów nie zostało jeszcze potwierdzone, więc to, jak bardzo zdecydują się Państwo uwierzyć, jest w tym momencie Państwa osobistą preferencją.

Istnieje wiele pytań bez odpowiedzi, a obecny poziom „żałoby” ze strony instytucji rządowych i grup, których tragedia w żaden sposób bezpośrednio nie dotknęła, zawsze ma posmak performatywności, którego nie należy zbyt szybko łączyć z nieszczerością lub czymś gorszym.

Oczywiście wszystko to dzieje się tuż po incydencie na lotnisku w Manchesterze, gdzie policjanci i muzułmańska młodzież rzekomo starli się ze sobą w niejasnych okolicznościach.

Plus przemoc w Whitechapel i Leeds kilka tygodni temu.

Tak wtedy, jak i teraz, obie strony otrzymały odpowiednią przynętę na wściekłość.

Niezależnie od tego, jaka jest prawda o tym ostatnim incydencie i do jakich długoterminowych celów można go wykorzystać, ta „strategia napięcia” ma natychmiastowy program polityczny, który już staje się jasny – i jest tak przewidywalny jak zawsze.

1. Dalsze ograniczenie mediów społecznościowych / wolności słowa
2. Normalizacja ciągłego nadzoru

Atakowanie wolności słowa jest zawsze obecną, odwieczną agendą, która wyprzedza wszystko inne, a w ciągu ostatnich kilku dni było to prawdziwe spiętrzenie.

Nagłówki The Hill „Dezinformacja zalewa media społecznościowe w następstwie karkołomnego cyklu wiadomości”, Sky News poszedł z „Dezinformacja o ataku w Southport napędza skrajnie prawicowy dyskurs w mediach społecznościowych”

ABC News donosi: „Dezinformacja w Internecie podsyciła napięcia związane z atakiem nożownika w Wielkiej Brytanii, w którym zginęło 3 dzieci”.

The Byline Times zbiorowo piętnuje zaniedbania społeczeństwa: „'Wszyscy musimy rozważyć naszą rolę na dzikim zachodzie hiperprzestępczości w mediach społecznościowych'”.

Instytut Dialogu Strategicznego (organizacja pozarządowa finansowana przez zwykłych podejrzanych) ustawił to wszystko w czasie dla naszej wygody: Od plotek do zamieszek: Jak dezinformacja w sieci podsyciła przemoc po ataku w Southport”.

BBC pyta „Czy media społecznościowe podsyciły płomienie zamieszek w Southport?”, a Telegraph odpowiada twierdząco, przechodząc od razu do sedna sprawy [podkreślenie dodane]:

Nieuregulowana dezinformacja w mediach społecznościowych niszczy Wielką Brytanię – Wolność słowa musi wiązać się z odpowiedzialnością

The Times pominął ustalenie problemu i przeszedł do przypisywania winy: „Kto stoi za burzą w mediach społecznościowych Southport – i czy można go powstrzymać?”.

Guardian zdecydował, że odpowiedzią jest TikTok (i sztuczna inteligencja): „Jak boty TikTok i sztuczna inteligencja przyczyniły się do odrodzenia skrajnie prawicowej przemocy w Wielkiej Brytanii”.

New York Times domaga się informacji, co firmy z branży mediów społecznościowych zamierzają z tym zrobić:

Zamieszki zostały wzniecone online. Czy firmy zajmujące się mediami społecznościowymi będą działać?

Pewien szczególnie pijany wujek uznał, że cała sprawa jest z jakiegoś powodu winą Putina, ale większość ognia skierowana jest na Twittera/X.

Pisząc w Prospect, były redaktor Guardiana Alan Rusbridger twierdzi, że „maszyna dezinformacyjna Elona Muska znacznie pogorszyła horror w Southport”, podczas gdy Forbes biadoli „Elon Musk nie powstrzymuje dezinformacji, pomaga ją rozpowszechniać”.

Jest to propaganda o podwójnym celu, atakująca ideę wolności słowa, ale także wzmacniająca całkowicie fałszywą reputację Muska/X jako zbawiciela wolności słowa.

Nie są Państwo w stanie pojąć, jak irytujące dla klasy rządzącej jest to, że zwykli ludzie mogą po prostu mówić, co chcą, kiedy chcą – w tym mając czelność sprawdzać fakty w mediach w czasie rzeczywistym, bez żadnych reperkusji.

To, bardziej niż cokolwiek innego, zahamowało Wielki Reset.

Więc musi odejść.

Wreszcie i na zawsze.

To dlatego prawie wszystko w cyklu informacyjnym – od chorób po zmiany klimatyczne – można rzekomo „rozwiązać” za pomocą cenzury.

Ponieważ po zniesieniu wolności słowa wszystko, co nastąpi później, staje się o wiele łatwiejsze – w tym drugi program, który jest obecnie forsowany: Masowa inwigilacja i technologia rozpoznawania twarzy.

Jeśli chodzi o ten drugorzędny cel, media nie osiągnęły jeszcze fazy „wezwania do działania”. Wciąż są zamknięte w „podsycaniu strachu”, z powszechnymi ostrzeżeniami przed dziesiętnastoma przyszłymi „skrajnie prawicowymi” marszami i wezwaniami do uznania EDL Tommy’ego Robinsona za „organizację terrorystyczną”

Co, ponownie, ma użyteczny drugorzędny efekt, sprawiając, że ten pan wygląda bardziej jak prawdziwa siła opozycyjna.

Co zabawne, brytyjska minister spraw wewnętrznych Yvette Cooper już dzień przed atakiem w Southport dyskutowała o przyznaniu policji „nowych uprawnień do zwalczania społecznych zachowań”.

Ale to premier Sir Keir Starmer formalnie przedstawił to w swoim przemówieniu wczoraj po południu [[transkrypcja](#)].

Zobowiązał się do przeciwdziałania „skrajnej prawicy” za pomocą nowego oddziału policji i zwiększonego wykorzystania technologii nadzoru i rozpoznawania twarzy w celu „ograniczenia ich ruchów”:

Szersze zastosowanie technologii rozpoznawania twarzy... I działania prewencyjne – nakazy zachowania przestępczego... Aby ograniczyć ich ruchy....

I oddanie strzału ostrzegawczego w kierunku mediów społecznościowych:

Proszę pozwolić, że zwrócę się również do dużych firm zajmujących się mediami społecznościowymi i tych, którzy nimi zarządzają... Gwałtowne zakłócenia porządku publicznego wyraźnie wywołane w Internecie... To także przestępstwo. To dzieje się na terenie Państwa firmy. A prawo musi być przestrzegane wszędzie.

Wyraźnie zaznaczył nawet, że jego odpowiedź nie dotyczyła tylko teraz lub przeciwdziałania „skrajnej prawicy”, ale raczej WSZYSTKIEGO obywatelskiego nieposłuszeństwa, z jakiegokolwiek powodu:

Odpowiedź zarówno na bezpośrednie wyzwanie, które jest wyraźnie napędzane skrajnie prawicową nienawiścią. Ale także „wszelkie gwałtowne zaburzenia, które wybuchają [...] bez względu na pozorną przyczynę lub motywację – nie robimy

rozróżnienia... Przestępstwo to przestępstwo”.

To oznacza wszystko.

Oznacza to wiece pro-wolnościowe, oznacza to „bladerunnerów” wycinających kamery ULEZ. Oznacza to wszelkie potencjalne protesty przeciwko blokadom i / lub mandatom antyszczepionkowym podczas „następnej pandemii”.

To początek nowej rozprawy z cyfrową wolnością słowa i protestami w świecie rzeczywistym...

a ludzie oczywiście mu kibicują. Ponieważ wierzą, że państwo jest naszą jedyną tarczą przed paskudnymi bandytami skrajnej prawicy rzucającymi cegłami.

Podsumowując ostatnie trzy dni w brytyjskiej polityce dla tych, którzy nie są dobrze zorientowani w czytaniu poprzednich nagłówków i propagandy:

Za cenę jednego rozbitego muru i spalonej furgonetki policyjnej, nowy „laburzystowski” rząd właśnie uzyskał publiczną zgodę na nowe uprawnienia policji i otwarcie sezonu na to, co pozostało z naszej wolności słowa – a także odwracają uwagę od nieuniknionych podwyżek podatków.